

Etyka robotów w *Bajkach...* Stanisława Lema

„Kill all humans”

Strach przed buntem maszyn, który mógłby zagrozić człowiekowi, ma tradycję o wiele dłuższą niż samo ich istnienie. Prekursorem tego lęku jest już biblijny zwrot aniołów przeciwko własnemu stwórcy¹, a protoplasta pierwszej zbuntowanej „maszyny” pochodzi z XVI wieku², kiedy to rabin Jehuda Löw ben Bekalela (Maharal) miał skonstruować golema – człekopodobną postać z gliny ożywioną na mocy instrukcji zawartych w kabalistycznej Księdze Stworzenia z początków naszej ery. Golem, choć na wzór boskiej kreacji ożywiony słowem, nie był stworzony przez Boga, nie był zatem rozumny, nie posiadał zdolności mowy ani wolnej woli. Mimo to, jak głosi jedna z wersji legendy, zaczął mordować tych, których w zamyśle twórcy miał ochraniać. Maharal musiał na powrót uczynić go martwym posągami, co zrobił, odbierając golemowi pergamin z życiodajnym wyrazem³. Legenda ta stała się źródłem wielu artystycznych odniesień i rozpałała wyobraźnię twórców różnych dziedzin zarówno w Polsce, jak i na świecie, na stałe wprowadzając motyw zbuntowanego „robotu” do literatury i kultury masowej⁴. Lęk przed potencjalnym zagrożeniem ze strony „żywjących” urządzeń stał się przyczynkiem do stworzenia zasad, których bezwzględnie musiały one przestrzegać. Za ojca etyki robotów uważa się amerykańskiego pisarza, „króla” literatury fantastycznonaukowej, Isaaca Asimowa. Opracował on cztery Prawa Robotyki, na mocy których żaden robot nie może skrzywdzić ani ludzkości, ani człowieka, nawet jeśli się tego od niego wymaga lub wymaga tego jego samoobrona, a „na długo przed zakłóceniem Pierwszego Prawa staje się kompletnie nieoperatywny”⁵.

¹ Zabawne nawiązanie do tego motywu można znaleźć w opowiadaniu *Dwa potwory*. Roboty, które są bohaterami cyklu, nazywa się „bezwinnymi potomkami pierwszego anioła żelaznego”, potomkami „metalowych istot”, które „pierzchyły z domu niewoli”, wyzwalając się spod ludzkiego panowania. Zob. S. Lem, *Dwa potwory* [w:] *Bajki Robotów*, Kraków 2012 [e-book], s. 672.

² Zob. *Prawa robotyki i bunt robotów* [w:] *Kultura prawa*, online: www.kopernik.org.pl/przewodnik-po-wystawie/artykuly/kulturaprawa-robotyki-prawa-robotyki-i-bunt-robotow [dostęp: 28.06.2017].

³ G. Scholem, *Wyobrażenie golema w kontekście tellurycznym i magicznym* [w:] idem, *Kabala i jej symbolika*, Kraków 1996, s. 173–218.

⁴ Dość przypomnieć siedemnastowiecznego Frankensteinia z jego żądzą zemsty zrodzoną z odrzucenia przez społeczność, w której przyszło mu żyć; współczesnego nam Terminatora (w Polsce film początkowo ukazał się pod tytułem *Elektroniczny zabójca*), bezwzględnego cyborga, który jest obywatelem świata opanowanego przez okrutne komputery; Pinokia z kart dziewiętnastowiecznej literatury dla dzieci (rzecz jasna, choć Pinokio buntuje się, przykre konsekwencje dotyczą głównie jego samego) czy wreszcie Bendera – humanoidalnego robota z amerykańskiego, satyryczno-futurystycznego serialu animowanego Matta Groeninga *Futurama*, który choć zupełnie niegroźny, niejako ideowo głosi pragnienie mordu wszystkich ludzi, wyrażone hasłem, które posłużyło za tytuł tego rozdziału.

⁵ I. Asimow, *Robbie* [w:] idem, *Ja, robot*, tłum. Z.A. Królicki, Poznań 2013, s. 13.

„0. Robot nie może skrzywdzić ludzkości lub poprzez zaniechanie działania doprowadzić do uszczerbku dla ludzkości.

1. Robot nie może skrzywdzić człowieka ani przez zaniechanie działania dopuścić, aby człowiek doznał krzywdy.

2. Robot musi być posłuszny rozkazom człowieka, chyba że stoją one w sprzeczności z Pierwszym Prawem.

3. Robot musi chronić sam siebie, jeśli tylko nie stoi to w sprzeczności z pozostałymi prawami”⁶.

W *Przyszłości otwartej na dobro i zło* Lem podkreśla, że maszyny nie są ani architektonicznie, ani funkcjonalnie zbliżone do ludzi, co prawdopodobnie nigdy nie pozwoli im myśleć na ludzki sposób. Są tylko „przetwarzaczami”, podległymi „algorytmom dobrych zachowań”, a przede wszystkim zostają pozbawione osobowości, która jest władczynią inteligencji⁷. A jednak ich obecność i działanie powoduje konsekwencje natury egzystencjalnej, emocjonalnej i etycznej, bez względu na ich stopień uosobienia czy podobieństwo do człowieka⁸, toteż konieczność ustalenia kodeksu norm zachowań dotyczących świata maszyn nie jest tylko fikcją literacką.

Na początku bieżącego roku w Parlamencie Europejskim Mady Delvaux przedstawiła sprawozdanie dotyczące konieczności uchwalenia praw robotów. W planach jest przyjęcie pojęcia „osoby elektronicznej” dla tych urządzeń, które będą zdolne do samoudoskonalania; ustalenie odpowiedzialności za wypadki z ich udziałem; zapewnienie im prawa do naprawy czy uchwalenie obowiązku umieszczania przez producentów tak zwanych *kill switches* – wyłączników, które w nagłych przypadkach umożliwią szybkie zatrzymanie działania maszyny⁹. Wszystko to świadczy o głęboko antropomorfizującym stosunku człowieka do maszyn wyposażonych choćby w namiastkę inteligencji.

Oczywiście trudno jeszcze mówić o możliwości uniezależnienia się maszyn od człowieka w stopniu przedstawianym przez pisarzy SF, tym trudniej zatem mówić o wyborach moralnych, których miałyby one samodzielnie dokonywać. Takie stanowisko zajmuje Ronald Arkin, inżynier z Georgia Institute of Technology, specjalizujący się w programowaniu „poczucia winy” u robotów bojowych, w celu zminimalizowania liczby zbrodni wojennych.

„Nie zrobimy tego, odtwarzając w robocie cały ludzki proces wnioskowania moralnego, ale możemy pokusić się o zapisanie w nim zasad zawartych w międzynarodowym prawie humanitarnym. Roboty staną się etyczne, gdy zostaną wyposażone w oprogramowanie zmuszające je do przestrzegania praw wojny”¹⁰.

⁶ Zob. *Prawa robotyki...*, op. cit.

⁷ S. Lem, *Przyszłość otwarta na dobre i złe*, „Znak”, 01.09.2013, online: <http://www miesiecznik.znak.com.pl/7002013stanislaw-lem-przyszlosc-otwarta-na-dobre-i-na-zle/> [dostęp: 15.09.2017].

⁸ Zob. ibidem.

⁹ Zob. M. Maj, *Prawo dla robotów w UE*, „Dziennik Internautów. Biznes i Prawo”, 13.01.2017, online: www.di.com.pl/prawo-dla-robotow-w-ue-obowiadowe-kill-switches-i-pojecie-osoby-elektronicznej-56270 [dostęp: 28.06.2017].

¹⁰ *Etyka zabijania*, czyli wszystko o robotach bojowych. Wywiad, „Gazeta Wyborcza”, 21.07.2012, online: www.wyborcza.pl/1,75400,12168519,Etyka_zabijania_czyli_wszystko_o_robotach_bojowych.html [dostęp: 28.06.2017].

Roboty Asimowa stworzone przez człowieka są „czystsze” i „bardziej niewinne” niż człowiek¹¹, jednak pro ludzkie założenia jego etyki należą do porządku fikcyjnego świata. W rzeczywistości uległy radykalnej przemianie, zważywszy, że głównym celem dzisiejszej robotyki nie jest – jak wyobrażał to sobie Asimow – przerwanie samotności gatunku ludzkiego i zyskanie „silniejszego, użyteczniejszego, absolutnie mu oddanego”¹² towarzysza i przyjaciela, ale kreacja precyzyjnych maszyn wojennych, których etycznym ograniczeniem nie będzie jakakolwiek krzywda człowieka, ale założony limit liczby zabitych.

Robot jest dziś nie tyle „bardziej niewinny” od człowieka, ile bardziej niż on sterowalny. Arkin twierdzi, że nie podlega emocjom, nie działa pod wpływem presji, frustracji czy strachu, więc rzadziej niż człowiek będzie łamać zasady etyczne. To, co wydaje mi się znamienne w tym sposobie rozumowania – to przełożenie na maszyny ludzkich norm postępowania, dostosowania ich do obowiązującego prawa, a nie kreowanie nowych, niejako międzygatunkowych wytycznych. Być może jest jeszcze na to za wcześnie.

W niniejszej pracy chciałabym przyrzeć się kwestiom moralnym poruszonym w *Bajkach robotów* na tle wybranych koncepcji etycznych powstałych na przestrzeni całej historii filozofii, głównie jednak w starożytności. W opowiadaniach Lema nie ma – jak to jest u Asimowa – jasno zadeklarowanej koncepcji etyki maszyn, jednak problematyka ta jest obecna w tym dziele na różnych płaszczyznach i dotyczy wielu nurtujących zagadnień.

Robo sapiens

Zgodnie z konwencją czytelnik *Bajek robotów* staje się odbiorcą przekazów baśniowych wywodzących się z kultury innego niż ludzki gatunku, a jego przedstawicielami są myślące maszyny. Lem rozciąga wizję świata techniki, która uniezależniła się od swego twórcy tak dawno temu, że pamięć o nim zachowała jedynie w legendach i w bajkach. Suwerenne roboty nie są jednak wrogo nastawione do ludzkości; przeciwnie, są do dezenterzy prześladowani przez ludzkość, potomstwo metalowych istot, które pragnąc wolności, „pierzchły z domu niewoli”¹³ i osiedliły się w różnych zakątkach Kosmosu, tworząc własne państwa i kultury. Z jednej strony więc – jest to społeczność w stosunku do człowieka różna i obca, z drugiej – zaskakująco analogiczna¹⁴. Roboty obdarzone osobowością, wolne, odpowiedzialne za swój byt i, jakby w zgodzie z dzisiejszą definicją „osoby elektronicznej”, zdolne do samoulepszenia (a nawet transmutacji) we właściwym sensie tego słowa – przestają być maszyną. Ale przecież nie są tylko powtórką z człowieka, który jawi się na ich tle jako krwiożerczy, okrutny, bezmyślny i opętany żądzą zemsty tyran. Choć klasycznie antropomorficzne, nie są wyłącznie alegorycznym konstruktem literackim służącym ironicznej krytyce ludzkości. Roboty z *Bajek...* są człowieczym dziełem, ewoluującym, ale stworzonym na jego wzór i podobieństwo, swoistym odbiciem, nośnikiem jego przywar i słabości, a jednocześnie szansą na stanie się czymś więcej.

¹¹ Ibidem, s. 6.

¹² I. Asimow, op. cit., s. 5.

¹³ Dwa potwory, op. cit., s. 669.

¹⁴ Zob. J. Jarzębski, *Czy Kosmos jest śmieszny*, serwis Lem.pl, <https://solaris.lem.pl/ksiazki/beletrystyka/cyberiada/61-poslowie-cyberiada> [dostęp: 28.06.2017].

Tak więc linia Lemowych robotów ewoluuje w dwóch kierunkach, jeśli chodzi o rozwój elektronicznej mentalności. Mentalności – a nie: możliwości czy specjalizacji, bo te z baśniowym rozmachem często wykraczają daleko poza ludzkie zdolności, są niepowtarzalnym magiczno-futurystycznym budulcem świata przedstawionego, często służą językowej zabawie czy intelektualnej łamigłówce, ale nie są szczególnie istotne w kwestii refleksji technologicznej czy interpretacyjnej.

Mamy więc roboty o mentalności człowieczej, psychicznie zbliżone do człowieka lub niemal z nim identyczne, które rozwinęwszy swoje techniczne zdolności, nie zrobiły postępów umysłowych ani moralnych. Żyją na wzór ludzki, borykając się z ludzkimi trudnościami, tworzą mniej lub bardziej udane społeczności i ulegają niskim pobudkom. Często legitymują się pospolitą głupotą. Wśród nich znajdują się na przykład Argonautycy, Palatydzi, opętani manią wielkości władcy i rozmaici elektrorcyerze.

Druga gałąź wyewoluowała w stronę mentalności „nadczołowieczej” albo raczej „postczołowieczej”. Roboty z tej grupy niejako przerosły człowieka w jego mądrości, stosunku do świata, systemach wartości, są „prawdziwie piękne i mądre, więc krystaliczne”¹⁵. Tworzą dobrze zorganizowane społeczności, żyjące w pokoju i otaczające się pięknem, zgodnie z baśniowym modelem, że to, co piękne, musi być dobre. Cechuje je zamiłowanie do światła, szlachetnych kamieni, spokój racjonalnego myślenia i kreatorski czyn. Reprezentują je plemiona Kryonidów, Enterytów, Argensów, są wśród nich wielcy konstruktorzy, kosmiczni inżynierowie i mędracy.

Jest i trzecia grupa, ale należy ona do innego porządku. Obejmuje maszyny, które są własnością innych maszyn. Są one podległe wyzwolonym robotom, służą im i, choć większość z nich ma swoją osobowość, ich działania ograniczone są zamysłem konstruktora. Grupę tę reprezentuje na przykład elektroprzyjaciel Wuch, strategiczna maszyna cyfrowa króla Poleandra Partobona, czy Maszyna Która Może Wszystko Na N, wypowiadająca znamienne słowa: „Nie mogę więcej, niż to wymyśliłeś”¹⁶.

Podział ten pozwoli mi prześledzić relacje pomiędzy robotami, robotami a maszynami, wreszcie robotami a ludźmi pod kątem różnych aspektów i postaw etycznych, które prezentują.

Dobro i zło

Natura materii była jednym z podstawowych zagadnień, które zajmowały umysły starożytnych filozofów. Na początku zgodnie głoszono jej doskonałość, wszystko bowiem, co istniało, stworzone było z materii. Wraz z platońską teorią idei – materia stała się bytem nieokreślonym, niedoskonałym i nieboskim: „przeto z niej jest wszystko, co jest we wszechświecie niedoskonałością i złem”¹⁷.

¹⁵ *Bajki...*, op. cit., s. 32.

¹⁶ *Ibidem*, s. 1860.

¹⁷ W. Tatarkiewicz, *Historia filozofii*, t. 1, Kraków, 1946, s. 111.

Lem niejako powraca do tych rozważań, nie wiążąc jednak materii z pojęciami dobra czy zła. I choć zdarza się, że, jak u Heraklita, materia bywa u Lema myśląca¹⁸, to nie ma wątpliwości, że moralnie jest obojętna, „jednaka w całym Kosmosie i nie należy się jej lękać”¹⁹. Atomy nie mają historii ani zdolności do przenoszenia dobra czy zła. Załącznikiem tego ostatniego jest pierwiastek ludzki, wyłącznie to, co człowiecze. W *Białej śmierci* zagładę całej świetlistej cywilizacji Enterytów wywołuje pojedynczy zarodnik, który wypada z poplamionej krwi odzieży. Od tysięcy hermetycznie strzeżona planeta, nieświadoma istnienia ludzkiego okrucieństwa społeczność rządzona rozumem ginie w przeciągu roku wskutek przypadkowego, pojedynczego kontaktu z człowiekiem, jak od niedającej się niczym powstrzymać zarazy. Lem krytycznie i karykaturalnie rysuje moralną postawę człowieka. W oczach robotów jest okrutnym potworem, „ni żywym, ni martwym, który jedno tylko umie: siać zniszczenie bez granic”²⁰. Sytuuje go na antypodach moralności i dobra, sugeruje, że siłę dają mu „złe uczynki i myśli”²¹, napędza żądzą bezrozumnej zemsty, podszytej niezaspokojoną potrzebą dominacji.

Brak relatywizmu moralnego jest jednym z wyznaczników gatunkowych baśni. Lem wykorzystuje to zrećnię do zaznaczenia antynomii dobra i zła. Tak jak w baśniowym porządku to, co piękne jest dobre, a co brzydkie – złe, u Lema z jednym wiąże się rozum, a z drugim głupota. Przyjrzyjmy się opowiadaniu otwierającemu cały cykl – *Trzej elektrycerze*.

Mieszkańcy Kryoni to klasyczni protagoniści. Są stworzeni przez „pieczętującego się sercem śmiałym” konstruktora i jak wszystko, co wyszło spod jego ręki, naznaczeni są niby herbem „migotliwym serduszkim”. Żyjąc na planecie oddalonej od słońca, mitują się w zorzach polarnych i klejnotach z zamrożonych gazów. W roli antagonistów pojawiają się kolejno trzej elektrycerze, którzy gwałtem pragną odebrać skarby Kryonidom. Już sam ich zamiar zdradza, że nie posiadają „odrobiny rozumu”, bo poza Kryonią zorze i gazywe kryształy nie przedstawiają żadnej wartości. To jednak nie wszystko – w imię skarbu Elektrycerz Kwarcowy dobrowolnie wyrzeka się myślenia. „Byle tylko nie myśleć!” staje się naczelną dewizą, mającą mu pomóc w realizacji nagannego zamiaru. Ostatecznie jednak tego kosmicznego głupca pokonuje mędrzec, jednoznacznie sytuując dobro po stronie rozumu. Głupota bowiem „odbiera jasność sądu i rozeznanie wartości”²².

Mechanizm działa bezmyślnie

Elektrycerze to przedstawiciele człowieczego odłamu robotów. Cechuje ich rażąca ludzka zachłanność, wobec której gotowi są paradoksalnie zrezygnować z zachwyty nad tym, czego tak bardzo pożądamy. A jednak głupota – czy raczej specyficzna bezmyślność – dotyczyć może nie tylko żywych stworzeń, lecz także precyzyjnych maszyn.

Istotą wolności wedle egzystencjalistów jest zdolność uczynienia siebie czymś więcej,

¹⁸ W Bajce *Jak Mikromil i Gigacjan ucieczkę mgławic wszechli* pojawia się pomysł, aby wprawić materii usta i zapytać ją, co można z niej uczynić, a co nie przychodzi do głowy.

¹⁹ S. Lem, *Bajki*, op. cit., s. 769.

²⁰ Ibidem, s. 600.

²¹ Ibidem.

²² J. Jarzębski, op. cit.

niż się jest. Jednocześnie stanowi to heroiczną etyczną powinność. Człowiek skazany jest na wolność i to nieodwołanie czyni go podmiotem. Antropomorficzne roboty Lema są świadome własnego bytu, własnych wyborów i biorą odpowiedzialność za własne istnienie na wzór zupełnie ludzki. Wysiłkiem woli mogą przekroczyć same siebie. Inaczej jest z ich maszynami – te, choć obdarzone inteligencją, są ograniczone zamysłem konstruktorskim i podlegają poleceniom właścicieli czy stwórców. Bywa, że te granice są płynne, na przykład „Strategiczna Maszyna Cyfrowa” króla Partobona jest królewskim doradcą i nieoczekiwanie próbuje sięgnąć po władzę, mimo to nie jest podmiotem. Choć potrafi znaleźć rozwiązanie skomplikowanego problemu i niewątpliwie bardzo Portobonowi pomaga, tak naprawdę cechuje ją pewna doza automatycznej bezmyślności. Król musi czuwać nad jej wyborami, precyzyjnie formułować swoje oczekiwania, gdyż najmniejsza nieścisłość prowadzić może do katastrofy. Maszyna rozumie wszystko dosłownie, nie liczy się z konsekwencjami, obojętnie wykonuje zlecone jej prace, robiąc to skrupulatnie, ale tylko w obrębie założonego schematu. Nie skoryguje pomyłki człowieka. Poza tym, jak mówi Lem w *Świecie na krawędzi* – „ogólna teoria urządzeń i systemów powiada, że zawsze istnieje możliwość awarii”²³, nic więc dziwnego, że zarówno u Lema, jak i w Parlamencie Europejskim, odpowiedzialnym za wynik zachowania maszyny jest jej konstruktor lub operator. Kłapaucjusz w *Jak ocalał świat* omal nie unicestwił Wszechświata, prosząc maszynę, aby „zrobiła nic”, skutki rozpoczętego procesu, choć został przerwany, okazały się nieodwracalne. W *Maszynie Trurla* niecelowe stworzenie maszyny-idiotki poważnie naraża na niebezpieczeństwo mieszkańców miasteczka, którzy bez cienia wątpliwości uznają Trurla odpowiedzialnym za spustoszenia, które niekontrolowanie poczyniła maszyna.

Ryzyko zwrotu maszyn przeciwko ich twórcom nie musi wcale wiązać się z narodzinami ich wolnej woli. Przeciwnie – przyczyną może być ich niezdolność do suwerennego myślenia.

Nawołujący do śmierci

Od starożytności filozofowie zajmują sprzeczne stanowiska w sprawie przyznania człowiekowi prawa do zakończenia swojego życia. Za wyższością śmierci nad życiem, gdy niepodobna go dalej wieść bez cierpienia czy hańby, opowiadali się cynicy, cyrenaicy, stoicy i epikurejczycy, uzasadniając na różne sposoby etyczne prawo jednostki do decydowania o chwili własnego odejścia²⁴. Największym wśród nich apologetą „dobrego umierania”, który zyskał sobie przydomek „nawołującego do śmierci”, jest Hegezjasz, filozof szkoły cyrenaików, „ideolog eutanazji i samobójstwa”²⁵, głoszący,

²³ *Świat na krawędzi. Ze Stanisławem Lemem rozmawia Tomasz Fiałkowski*, S. Lem, T. Fiałkowski, Kraków 2015, [e-book, format .mobi], s. 2004.

²⁴ Zob. M. Kwapiszewska-Antas, *Zagadnienia eutanazji i samobójstwa u wybranych przedstawicieli filozofii starożytnej*, „Stupskie Studia Filozoficzne” 2008, nr 7, www.ssf.apsl.edu.pl/baza/wydawn/ssf07/kwapiszewska.pdf [dostęp: 27.06.2017].

²⁵ Ibidem.

że „śmierć łatwiej niż życie może uwolnić od cierpień”²⁶. Był zdania, że szczęścia nie może zapewnić pogoń za przyjemnościami, gdyż te – niemożliwe są do osiągnięcia. Jedyne, co można w tym celu uczynić, to unikać rzeczy złych. Proponuje etykę wyrzeczenia, zobojętnienia wobec wszystkiego – w tym wobec życia. W obliczu niezliczonych i nieuniknionych cierpień życie stać się może czymś nie do zniesienia, wówczas jedynym słusznym rozwiązaniem jest rezygnacja z istnienia. Diogenes Laertios w *Żywotach i poglądach słynnych filozofów* zwięźle podsumowuje hegezjańską etykę: „Pożądane jest i życie, i śmierć”²⁷ w zależności od tego, które w danym momencie jawi się jako korzystniejsze. Podobne stanowisko zajmował Seneka, który w liście do Lucyliusza pisze: „nie zawsze, jak ci wiadomo, należy życie przedłużać. Albowiem dobrem jest nie samo życie, ale piękne życie”²⁸.

I Lem ma swojego Hegezjasza, któremu poświęcić należy szczególną uwagę. Jest nim Wuch, elektroniczny przyjaciel Automateusza. Co znamienne – Wuch nie jest podmiotowym, samostanowiącym o sobie bohaterem. Należy do tego grona maszyn, które posiadają inteligencję, ale nie są suwerennym bytem. Pomyślany jest jako „koncentrat elektrycznego myślenia”²⁹. Wucha można kupić. Można go kupić na tuziny. Występuje w wielu egzemplarzach i są podstawy, aby przypuszczać, że poszczególne sztuki niewiele, jeśli w ogóle, się od siebie różnią. Wyposażony w „pokrępiające uwagi, dobre i bystre rady, rozsądne refleksje, korzystne wskazania, przestrogi, jak również słowa otuchy, sentencje, dodające wiary we własne siły, oraz głębokie myśli (...)”³⁰, Wuch jest jedynie systemem, służącym każdemu tak samo, który żartobliwie można by określić bardziej rozwiniętą wersją dzisiejszych nawigacji samochodowych. Jemu to właśnie powierza Lem hegezjańskie rozważania nad śmiercią jako ucieczką przed cierpieniem.

W wyniku wypadku Wuch i Automateusz trafiają na bezludną wyspę, na której zgodnie z chłodną logiką nie mogą liczyć na ratunek. A ściślej mówiąc – nie może na niego liczyć Automateusz, gdyż sam Wuch jest niezniszczalny, czyli obojętny na czas, co znacząco zwiększa jego szanse na powrót do świata, może bowiem czekać na ratunek w nieskończoność. Nie widząc innej możliwości wydostania się z opresji, Wuch proponuje Automateuszowi samobójstwo. Roztacza przed nim wizję czekających go bezsprzecznie cierpień i tłumaczy, że szybka śmierć może ich mu oszczędzić. „Miałbym czekać bezlitosnych mąk (...), skoro mogę unikać katuszy oraz rozproszyć przeciwności?”³¹, pisze Seneka w liście do Lucyliusza, ale równie dobrze Wuch mógłby pytać o to Automateusza. I pyta. Idzie jeszcze dalej, zgodnie z pesymistyczną wizją Hegezjasza deprecjonuje życie, sławi śmierć i czyni ją nie tylko wyjściem z trudnej sytuacji, lecz także wartością samą w sobie.

²⁶ W. Tatarkiewicz, *Historia filozofii*, t. I, Kraków 1950, s. 97.

²⁷ D. Laertios, *Żywoty i poglądy słynnych filozofów*, Warszawa 2004, s. 127.

²⁸ Cyt. za: Z. Orbik, *Problematyka śmierci w filozofii starożytnej*, „Zeszyty Naukowe Politechniki Śląskiej” 2013, z. 65, s. 273.

²⁹ *Bajki...*, s. 1206.

³⁰ *Ibidem*, s. 1215.

³¹ Cyt. za: Orbik, op. cit., s. 273.

„Jakże fałszywe i niemądre jest lękanie się śmierci jako stanu, który zasługuje raczej na apologię! Cóż może się równać z doskonałością nieistnienia? (...) Pomyśl tylko, proszę: żadnych zmagañ, trwóg ani lęków, żadnych cierpieñ ducha ni ciała, żadnych złych przygód, i to w jakiej skali! Choćby się wszystkie złe moce związały i sprysięgły przeciwko tobie, nie osiągną cię! o, doprawdy, niezrównane jest słodkie bezpieczeństwo umarłego! A jeśli jeszcze dodać, że nie jest ono niczym przelotnym, nietrwałym, nieprzemijającym, że nic nie może go odwołać ani naruszyć, wówczas niezrównany zachwyt...”³².

Automateusz jednak nie daje się przekonać Wuchowi, przeciwnie, doprowadzony do szału, pragnie go zniszczyć. Ten kpi z niego okrutnie, z jego potrzeby posiadania nadziei, „czepiania się pozorów” zamiast zrobienia użytku ze swej woli i rozumu. W swoich przewidywaniach Wuch nie wziął jednak pod uwagę faktu, że statek, na którym płynęli, zanim uległ wypadkowi i zatonął – nadał sygnał SOS. W ten oto sposób pomoc nadeszła dużo szybciej, niż wieszczył to elektroniczny rozum Wucha, i Automateusz uniknął „sprzężenia z niebytem”.

Ogólna refleksja utrzymana jest zatem w duchu egzystencjalizmu – życie okazuje się tylko wyłomem w nicości, śmierć często bywa od niego lepsza, ale „nadzieja jest najcenniejszą towarzyszką życia”³³. Nie oznacza to jednak, że Lem podważa słuszność refleksji snutych przez Wucha. Przedmiotem krytyki nie są tu bowiem rozważania o charakterze śmierci (która przecież w innym opowiadaniu bezdyskusyjnie staje się wybawieniem całego plemienia Argensów, w nicości szukającego ratunku przed okrucieństwem zemsty i dokonującego aktu samozagłady), ale znów relacji pomiędzy człowiekiem (w tej roli Automateusz) a maszyną (Wuch). Pełne porozumienie pomiędzy tymi bytami prawdopodobnie nigdy nie będzie możliwe ze względu na różnice ich indywidualnych doświadczeń, w dużej mierze nieporównywalnych, międzygatunkowo (?) nieprzystających. Wuch wie, co czeka Automateusza, ale tego nie rozumie, nie jest w stanie, bo nic, o czym mówi, nigdy nie będzie dotyczyło jego samego. W prostej konsekwencji namnażania teoretycznych argumentów na rzecz cudowności śmierci Wuch – sam niezniszczalny – dochodzi do punktu, w którym stwierdza, że „śmierć jest czymś godnym zazdrości”³⁴, ale to tylko efekt rozumowania. Lem ponownie zwraca uwagę na automatyzm „myślenia” maszyn, które zachwycać może erudycją i zdolnością łączenia faktów, nawet dokonywania wyborów, ale pozbawione jest zdolności interpretacji, sprowadzone do wynikowości, głuche i ślepe na przypadek, którego nie da się przecież usystematyzować, a na który trzeba brać poprawkę. Poza tym Wuch nie rozumie, że prawdziwa, podmiotowa wolność polega również na możliwości rezygnacji z najlepszej opcji i wybrania tego, co niekorzystne. Wolny wybór nie musi być logiczny.

³² Bajki..., s. 1392.

³³ Jest to popularny w Polsce aforyzm zaczerpnięty z twórczości Sartre’a, rozpowszechniony przez Krzysztofa Nowaka, autora „Leksykonu Złoty Myśli”, pochodzący z jego nieprzetłumaczonej na język polski sztuki. Zob. J.P. Sartre, *Bariona, ou le Fils du tonnerre*, „L’ Avant-scène. Théâtre” 1968, nr 402–403.

³⁴ Bajki..., s. 1212.

Actus humanus a podzbiór parametrów sterowniczych

W *Etyce technologii i technologii etyki* Lem żartobliwie definiuje etykę „jako podzbiór parametrów sterowniczych systemu ludzkość”, który daje się jedynie umownie i upraszczająco odkrywać³⁵. Jej źródła, a także proces kształtowania nie są dla człowieka dostatecznie jasne, pewne jest natomiast, że oceny etyczne różnych zachowań będą się różnić w zależności od kultury. Lem zakłada, że „natura ludzka” nie jest w żaden sposób ukierunkowana, natomiast zobowiązana jest do przestrzegania takich reguł zachowania, które umożliwiają jej funkcjonowanie w grupie. Modele tych zachowań są różne w zależności od warunków, w jakich się kształtowały, zakłóceń w postaci na przykład klęsk żywiołowych lub ich braku bądź przypadkowych odstępstw od stanu początkowego, które przekształciły się w stereotyp i są pokoleniowo powtarzalne³⁶.

Inaczej sprawa ma się z maszynami, tu „podzbiór parametrów sterowniczych” będzie taki, jak się to ustali z góry. W opowiadaniu *Doradcy króla Hydropsa* opisany jest proces „synobrania”, to jest tworzenia i programowania następcy króla według jego osobistych wytycznych.

Dyrektywy króla Hydropsa są zgodne z ideą Arystotelesowskiej etyki złotego środka, w której cnoty wywodzą się z czynności, a słuszne są te, które podlegają zasadzie umiaru. „Niech będzie mądry, ale nie lgnie nazbyt do ksiąg, nadmiar bowiem wiedzy poraża chęć czynu. Niech będzie dobry, ale bez przesady. Życzę sobie, aby był też mężny, ale nie zuchwały, wrażliwy, ale nie tkliwy(...)”³⁷.

Człowiek rozumny ma wpływ na swoje postępowanie i to czyni go dobrym lub złym – to aktami rozumnymi, zależnymi od woli zajmuje się etyka, wydaje się więc, że trudno rozpatrywać w kategoriach etycznych działania z góry zaprogramowanej maszyny, która nie ma innego wyboru, niż zachowywać się tak, jak to zostało „zapisane na matrycy”. Ale przecież człowiek także podlega regułom, które są od niego niezależne, które wszczepiła mu kultura, które zostały zapisane w genach, uczy się zachowań etycznych od członków społeczności, która kształtowała się przez pokolenia. Inna rzecz, że w dzisiejszych czasach system wartości, w który wyposażany jest człowiek w dzieciństwie – nie „wystarcza” mu, jak dawniej, na całe życie. Wobec bardzo szybkich zmian, jakim podlega współczesność, jednostka zmuszona jest do ciągłej weryfikacji wyznawanych wartości i do tworzenia nowych reguł wobec nowych sytuacji, gdyż „stare” normy okazują się nieprzystające lub niewystarczające.

W *Technologii etyki...* Lem rozważa hipotetyczną możliwość ingerowania w genetykę człowieka jeszcze przed jego urodzeniem. Ogrom dylematów etycznych, które natychmiast pojawiają się na samą myśl o takiej możliwości, właściwie natychmiast każe ją porzucić. Społeczność, która stanie przed możliwością „programowania” dzieci

³⁵ S. Lem, *Etyka technologii i technologii etyki* [w:] idem, *Dialogi*, Kraków 1984, s. 175.

³⁶ Ibidem, *passim*.

³⁷ *Bajki...*, s. 994.

i która zdecyduje się z niej skorzystać, prawdopodobnie będzie musiała zbudować zupełnie nowe systemy etyczne, o nowych wartościach autotelicznych³⁸.

W świecie antropomorficznych robotów Lema programowanie jest rzeczą oczywistą, niebudzącą żadnych wątpliwości co do statusu i pojęcia osoby. Jawi się jako nowo rozumiany akt woli, jeśli nie jednostki, to społeczności. Łatwo sobie wyobrazić, że można by stworzyć królewicza w „trybie randomalnym”, ślepego trafiłby pozostawiając dobór jego cech, myślę jednak, że całe społeczeństwo Argonautyków uznałoby ten pomysł za czyste szaleństwo. I choć programiści królewicza dopuścili się drobnych nadużyć, mających przynieść im osobiste korzyści, porządek ich świata nie został zakłócony, co stałoby się niechybnie, gdyby zdali się w tej ważnej sprawie na przypadek.

Robot robotowi bogiem

Ludwik Feuerbach uchodzi za ojca współczesnego ateizmu. W jego koncepcji religii człowiek stworzył Boga na swoje podobieństwo i tym samym oddaje cześć sobie – idealnemu, posiadającemu wszystkie atrybuty „naj”, a jedynie za sprawą alienacji religijnej, to jest usamodzielnienia się wytworu jego własnej wyobraźni, nie zawsze zdaje sobie z tego sprawę. Roboty też – mniej lub bardziej dosłownie – tworzą siebie nawzajem na swoje podobieństwo, pozbawione są jednak wiary w transcendencję. Trudno o to, gdy ich prastwórca – czyli człowiek – okazuje się bytem niższym od nich. Jest tylko materia i zasób jej możliwości, własna pomysłowość, krystaliczny rozum i wola samodoskonalenia.

Wiele jest u Lema postaci, które posiadają niemal boską moc tworzenia, znaleźć można wśród nich prawdziwych demiurgów – kreatorów, którzy próbują „dopiąć niemożliwości”³⁹. Są naukowcami, wynalazcami, filozofami, o mocy, która pozwala im stwarzać wszechświaty i ustalać wartości. Trzeba jednak pamiętać, że są to postaci umieszczone w bajkach, w bajkach, które opowiada sobie społeczność robotów, w tym samym celu, w którym opowiada sobie bajki ludzkość.

Ci wielcy konstruktorzy są symbolem dobra, przejrzystości myśli, mocy rozumu i potęgą czynu. Są symbolem wszystkiego, co jeszcze jest w Kosmosie do zrozumienia.

Podsumowanie

Zarezerwowane dotąd literaturze fantastycznonaukowej współlistnienie człowieka z robotem powoli staje się naszą rzeczywistością. To, czy roboty staną się dla ludzi „osobami”, będzie zależało od tego, co ludzie uznają za istotę bycia osobą. Zbliżanie się „nowego” budzi wiele nadziei, ale także i obaw, bo jak słusznie zauważa Lem, każdy wynalazek niesie ze sobą łatwe i trudne do przewidzenia konsekwencje – dobre i złe. Być może przyjdzie moment, w którym ludzkość będzie musiała przewartościować swoje

³⁸ S. Lem, *Etyka...*, op. cit., passim.

³⁹ *Bajki...*, s. 28.

widzenie świata. Nie mając wsparcia w doświadczeniu minionych pokoleń, będzie musiała odwołać się do rozumu i – jak to nieraz bywało – do wyobraźni pisarzy, którzy mają przed sobą „warte trudu społeczne zadania”⁴⁰.

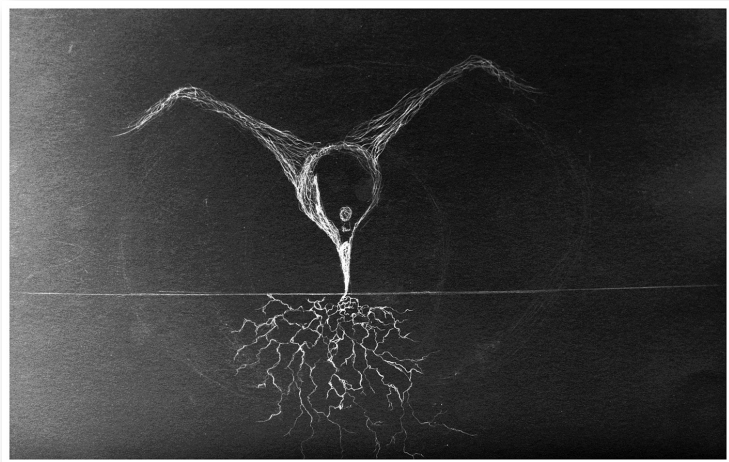
Summary

The Robots' Ethics in Stanisław Lem's *Fables for Robots*

This essay is an analysis of selected ethical issues addressed in Stanisław Lem's *Fables for Robots*. Specific problems under discussion include the subjectivity of thinking machines, the relationship between man and machine, the moral dimension of the robots' rights (freedom, the relativism of good and evil, social norms or genetic engineering).

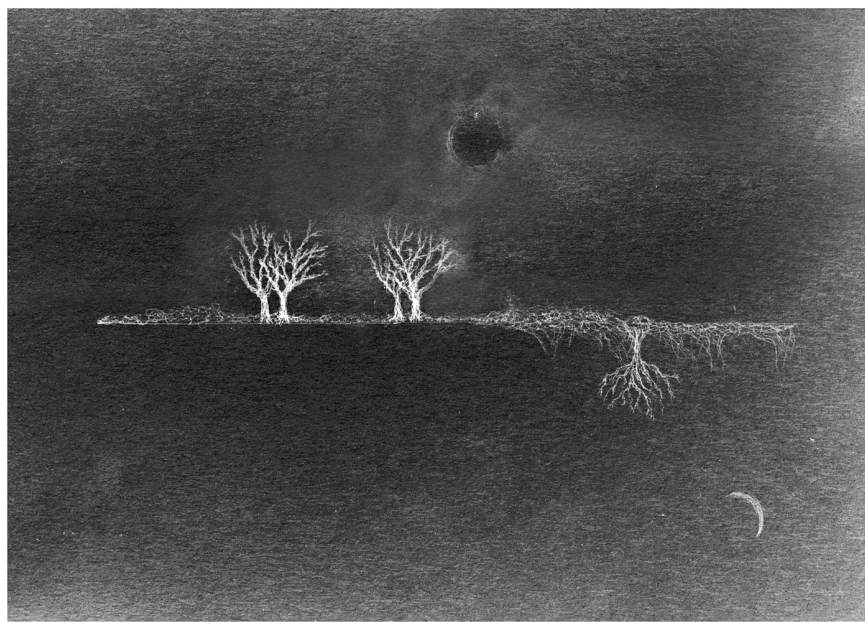
Keywords: Stanisław Lem, „Fables for robots”, ethics of robots, robots' rights, rebellion of machines

Słowa kluczowe: Stanisław Lem, „Bajki robotów”, etyka robotów, prawa robotów, bunt maszyn



Grafika, Agnieszka Muszyńska

⁴⁰ J. Jarzębski, *Byt i los*, online: <https://solaris.lem.pl/ksiazki/esaje/filozofia-przypadku/169-poslowie-filozofia-przypadku?showall=&start=1> [dostęp: 28.06.2017].



Grafika, Agnieszka Muszyńska